

**Joanna Szczepkowska jest jedną z najbardziej znanych polskich aktorek. To ona w czerwcu 1989 roku ogłosiła koniec komunizmu w Polsce. Ostatnio rzadko pojawia się na ekranie. Nam udało się ją spotkać na planie nowego serialu telewizyjnego "Garderoba damska". Pani Joanna występuje tam aż w trzech rolach - jest autorką scenariusza, reżyserem oraz gra jedną z głównych ról.**

# Posługuję się wyobraźnią

**- Jak się Pani udaje pogodzić te trzy role?**

• Nie reżyseruję wszystkich odcinków. Teraz na przykład cztery kolejne zrobił Janusz Kondratiuk. Chodzi po prostu o to, żeby trzymać się konwencji, utrzymać charakter komedii zakrawającej lekko o farsę lub groteskę. Mam dużo innych zajęć, więc niestety nie mogę zawsze skupić się na reżyserii "Garderoby". Czuję się bezpiecznie, kiedy scenariusz oddany jest w ręce kogoś utalentowanego z inteligentnym poczuciem humoru.

**- Lubi Pani pisać. Regularnie zamieszcza Pani swoje felietony w "Wysokich Obcasach", kolorowym dodatku "Gazety Wyborczej", ale skąd pomysł, aby napisać scenariusz filmowy?**

• Od dawna już o tym myślałam, ale propozycja przyszła z zewnątrz. Reżyser Andrzej Gotkowski zaproponował mi, abym napisała scenariusz filmu o pięciu aktorkach rozmawiających ze sobą w garderobie teatralnej. Pomyślałam, że to ciekawy i pojemny temat. Telewizja wołała, żeby to miało charakter komediowy i tak też się stało. Unikam słowa serial i wolę używać określenia miniatúrka komediowa, aby nie stwarzać wrażenia, że jest to coś typowego. "Garderoba damska" to raczej komedia teatralna, pisana innym językiem niż serial telewizyjny. Nacisk położony jest na charakterystyczność postaci, a wszystkie epizody są grane przez znakomitych aktorów.

**- Wykorzystała Pani w scenariuszu prawdziwe sytuacje i dialogi aktorów z prawdziwej garderoby teatralnej?**

• Ani jednego! Nigdy nie podglądałam życia, zawsze posługuję się wyobraźnią, tak w felietonach, jak i w scenariu-

szu. Wszystko to jest wytwór mojej wyobraźni. Oczywiście jako aktorka starałam się pokazać to, co się dzieje za kulisami sceny, ale chodzi raczej o duch teatru niż realne wydarzenia. Nie wykorzystałam w scenariuszu ani jednej prawdziwej sytuacji z mojego życia.

**- Ostatnio rzadko mamy okazję oglądać Panią na ekranie. Jak scenarzystce Joannie Szczepkowskiej udało się namówić aktorkę Szczepkowską do zagrania w tym serialu?**

• To był pomysł telewizji. Na początku planowałam tylko na-

piisanie scenariusza, ale zaproponowano mi, żebym również w nim zagrała. Dlatego wśród pięciu aktorek, które przewijają się przez ekran, jest też postać, którą ja gram. Staram się jednak tak rozłożyć akcenty, żeby nie pojawiać się zbyt często. Prawdę mówiąc gram tak dużo w teatrze, że nie starcza mi czasu na granie we własnym serialu.

**- Pisała Pani scenariusz z myślą o konkretnych aktorkach, czy szukała Pani obsady dopiero później?**

• Rzeczywiście, pisząc scenariusz myślałam już o konkret-

nych aktorkach, którym chciałam powierzyć te role. Wymarzyłam sobie obsadę i o dziwo wszystkie osoby, o których myślałam, znalazły się na planie filmowym.

**- Pisanie scenariusza serialu telewizyjnego wymaga systematyczności. Kolejne odcinki trzeba kręcić zgodnie z planem, niezależnie od tego czy autor scenariusza ma pomysły, czy nie. Nie denerwuje się Pani tą sytuacją?**

• Nie mogę się denerwować, bo nie mam na to czasu. Mam próby w teatrze przed kolejną premierą i uczę w szkole teatralnej. To wszystko bardzo mnie absorbuje, ale sprawia ogromną przyjemność i dlatego nie mam czasu na nerwy. Wiem, że muszę znaleźć czas i energię, żeby to wszystko pogodzić. Jak widać można.

**- Nie budzi się Pani rano z pustą głową, przerażona brakiem pomysłów?**

• Jakoś nie, mam wielką łatwość wymyślenia fabuły. Poza tym aktorzy, którzy tu występują, są postaciami tak inspirującymi, że nawet na planie przychodzą mi do głowy nowe pomysły.

**- Czy będzie Pani reżyserowała kolejne filmy według własnych scenariuszy?**

• Mam pewnie plany i być może ten serial jest początkiem drogi. To jednak dość odległa perspektywa. Teraz jestem głucha na wszelkie tego typu propozycje, bo muszę się uczciwie zająć tym, co robię. Na razie siedzę w damskiej garderobie, a jak długo - życie pokaże.

**- Dziękuję za rozmowę.**

Fot. AKPA



rozmawiał:  
Miroslaw Mikulski